Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 15. **Kraków, Poniedziałek dnia 20 Stycznia 1902.** **Rok X.**

Uczucie w polityce.

Zajścia wrzesińskie pozostaną już zawsze momentem historycznym w naszych porozbiorowych dziejach, bo poruszywszy do głębi całe społeczeństwo, dały mu nowy impuls objawienia swej żywotności. Zerwaliśmy już szczęśliwie z teorją podniecania uczuć narodowych zapomocą zbrojnych powstań, ale drzemiące siły narodu potrzebują od czasu do czasu gwałtownej podniety, aby się objawić w swej niespożytej potędze. Okrucieństwo pruskie było tym bolesnym bodźcem, który zmusił całe społeczeństwo do ocknięcia się z wygodnego rozpamiętywania, do głośnego ogólnego protestu, do zamanifestowania narodowej i kulturnej łączności, która uchyla i niweczy wszelkie graniczne rogatki. Był to żywiołowy wybuch uczucia, tego najpotężniejszego czynnika w życiu człowieka, — którego zatem żadna najsztuczniejsza doktryna nie potrafi usunąć z dziedziny polityki.

A jednak i teraz jeszcze spotykamy w prasie zowiącej się konserwatywną, potępienie i naganę »demonstracji« i zbawienne rady, zachęcające do »trzeźwości i umiarkowania«.

Jest to fałszywy pogląd wynikaący z fałszywego punktu widzenia.

Robić politykę tylko demonstracjami, jest zawsze nieroztropnie, często niebezpiecznie, ale wykluczać demonstracje z życia politycznego jest wielkim błędem i dowodem nieznajomości psychologji ogólnej. Bo najpierw nigdy nie wiadomo, gdzie leży granica pomiędzy czynem a demonstracją, a powtóre, masy ludowe mogą być kierowane i do działania popchnięte tylko przez zewnętrzne, w oczy bijące objawy narodowego ducha. Nigdzie zresztą stronnictwa i mężowie stanu nie zapoznają znaczenia demonstracji; w najtrzeźwiejszym narodzie na świecie u Anglików, demonstracje są poważnym czynnikiem politycznym, — we Francji decydują one prawie zawsze o kierunku polityki narodowej.

U nas, o ile po smutnych doświadczeniach 63 roku, otrzeźwianie społeczeństwa i gwałtowne przyprowadzanie go do równowagi miało swoje chwilowe uzasadnienie, — o tyle dalsze przedłużanie tego systemu i uznawanie go za dogmat polityczny, staje się prawie występkiem przeciwko narodowym interesom. Więc i teraz, wszelkie ubolewania nad «zbytecznemi demonstracjami», nad «nierozważnem uniesieniem» i t. p. próżne i jałowe zrzędzenia, dowodzą tylko, że są jeszcze zawsze u nas ludzie nie rozumiejący ducha czasu, którzy żyją w złudzeniu że są najrozumniejszymi politykami narodu, i ze zdziwieniem i oburzeniem widzą, jak naród przechodzi nad nimi do porządku dziennego.

Praktycznego, powolnego działania, demonstracje nie uchylą ani go zastąpią, ale wzajem, zupełne oddanie się materjalnym pracom z zapomnieniem o duchowych potrzebach, obniża poziom moralny narodu i osłabia jego siłę odporną.

Dr Lueger — prezesem ministrów.

(Możliwość przesilenia gabinetowego. — Wady i zalety dra Luegera. — Stosunek dra Luegera do Polaków).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Proszę się nie śmiać! Supozycji, wypisanej w tytule, nie uważa za śmieszną sam interesowany, nie uważają tem mniej jego wrogowie polityczni. Przeciwnie, dr Lueger od pewnego czasu z wielkim naciskiem rozwija na zgromadzeniach publicznych program rządzenia Austrją; gazety socjalistyczne zaś i wszechniemieckie sydząc gwałtownie z owych aspiracyj, przypisują im temsamem znaczenie poważne. A jeżeli wreszcie ktoś zawoła, że to niemożliwem, by obecny burmistrz miasta Wiednia przeniósł się z ratusza do apartamentów na Herrengasse jako naczelnik rządu austrjackiego, temu przypomnimy, że Austrja jest właśnie krainą niemożliwości.

Powołanie do steru dra Körbera opierało się głównie na założeniu, że powinien on był z pomocą zbliżenia się do Niemców i z pomocą całego szeregu środków administracyjnych sparaliżować agitację wszechniemiecką. Ale warunkiem drugim było równocześnie żądanie, by to był system austrjacki, wzmacniający fundamenty państwa.

Dr Koerber nie spełnił zadania, które mu poruczono. Agitacja wszechniemiecka za jego rządów wzrosła, zamiast zmaleć. Waśń posłów wszechniemieckich niechaj nikogo nie łudzi! Dzisiaj ruch wszechniemiecki skutkiem długoletniej pobłażliwości rządu zapuścił tak głębokie korzenie wśród Niemców austryjackich, że zniknięcie i Wolffa i Schönerera z areny politycznej nie wpłynie ujemnie na jego istnienie.

Duchowieństwo katolickie nie ufa obecnemu prezesowi ministrów i obecnemu ministrowi sprawiedliwości.

O innych niepowodzeniach dra Koerbera nie będę rozwodził się szczegółowo; — zsumuję je wszystkie razem w zapewnieniu, że ustąpienie obecnego rządu jest może bliższe, niżby się komu zdawało. Dr Lueger ma zawsze doskonałe informacje o tem, co się dzieje u szczytów i nie napróżno poleca tak uporczywie swoją kandydaturę na lekarza choroby austryjackiej, jak obecne przesilenie ochrzcili publicyści włoscy.

Otwarcie wyznaję, że nie należę do zwolenników dra Luegera; Galicja i Koło polskie nie mają w nim przyjaciela. Pod pewnymi względami przecież dr Lueger stoi o wiele wyżej, niż dr Koerber.

Przedewszystkiem pod względem umiejętności i doświadczenia administracyjnego. Stojąc od 1897 r. na czele największej gminy w państwie, dr Lueger podjął i przeprowadził szereg reform, które się udały i które przynoszą miastu pożytek. Nowe oświetlenie gazowe, drugi wodociąg, umiastowienie tramwaju i t. d., są to reformy socjalne, wyzwalające miasto z pod jarzma kapitału prywatnego. Dowiódł też dr Lueger, jako burmistrz, że umie rozkazywać i umie rządzić. Próby obstrukcji w Izbie radnej wiedeńskiej zdusił. W magistracie umiał sobie zapewnić posłuch, choć jeszcze dzisiaj większość urzędników pochodzi z okresu protekcji liberalnej i zrazu miała wielką ochotę do kopania dołków pod nowym burmistrzem.

Dr Lueger nie uląkłby się tedy ani pana Pradego, ani pana Derschatty, ani wszechniemców.

Jedną przecież wadę z naszego punktu widzenia dzieli dr Lueger na wspólkę z dzisiejszym prezesem ministrów: byłby takim samym centralistą, jak i ten drugi, centralistą, nie zdającym sobie sprawy z indywidualnych różnic krajów koronnych, nie rozumiejącym i nie umiejącym rozumieć naszych potrzeb, życzeń, dolegliwości. Że umiałby utrzymać w karbach agitację prusofilską; że otoczyłby opieką duchowieństwo i zabezpieczyłby je przed napaściami; że potrafiłby zapobiedz obstrukcji w parlamencie to jest — mówiąc węzłowato — że umiałby rządzić, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Ponieważ jednak nie potrafiłby się wznieść ponad poziom przeciętnego wiedeńczyka w ocenianiu kwestji słowiańskiej w Austrji; ponieważ na równi z drem Koerberem podkładałby miny pod Koło polskie, przeto z naszego narodowego, polskiego stanowiska należałoby sobie życzyć, by następcą dra Koerbera nie został dr Lueger.

A kwestja przesilenia ministerjalnego może już koło Wielkiejnocy stanąć na porządku dziennym.

Czesi w Wiedniu.

Dziennik czeski w Wiedniu. — Ilu Czechów mieszka w Wiedniu. — Sztuczki statystyczne. — Solidarność czeska.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Pismo socjalistyczne czeskie wychodzi w Wiedniu już rok trzeci, dając nadwyżkę wydawcom. Obecnie poseł Klofacz i cała grupa radykalistów, ukrywająca się za jego plecami, robi próbę wydawania w Wiedniu pisma codziennego czeskiego. Jeżeli ów dziennik będzie prowadzonym żywotnie; jeżeli nadto posiada fundusz do przełamania obojętności i dotarcia do mas czeskich, próba może się powieść.

Ostatni spis ludności — nie mam w tej chwili dokładnej cyfry pod ręką, — musiał przyznać, iż mieszka w Wiedniu Czechów do 80.000. Dla tej samej liczby Polaków w stolicy Niemiec wychodzi „Dziennik Berliński".

Trzeba nadto dodać, że statystyka pozostaje w niniejszym wypadku w tyle po za rzeczywistością. Właściciele warsztatów, chlebodawcy wszelkiego rodzaju wywierali nacisk teoretyczny, by w rubryce „Umgangssprache", ich podwładni, Czesi rodowici, zapisali język niemiecki. W ten sposób dziesiątki tysięcy Czechów przerobiono na Niemców. Inni przerobili się sami z tchórzostwa, z nieświadomości (na to jest użytym ów termin „Umgangssprache"), z próżności. Jeszcze bowiem dzisiaj niejeden Czech sądzi, że to piękniej, dystyngowanej być Niemcem, aniżeli Czechem.

Trzecią kategorję straconych urzędownie, statystycznie dla narodowości czeskiej tworzą urzędnicy, podurzędnicy, słudzy biurowi. Listonosze, słudzy pocztowi, woźni w Wiedniu — to przeważnie Czesi. Wraz z rodzinami będzie to zastęp, liczący 25—30.000 osób. Tak samo stróże, klasa w Wiedniu bardzo wpływowa, rekrutuje się przeważnie z Czechów. Wszyscy oni z powodów utylitarnych zapisali się jako Niemcy, choć w domu mówią po czesku, uczęszczają do stowarzyszeń czeskich i często nawet dzieci uczą po czesku, wpajając w nich świadomość narodową.

Dzielnica dziesiąta, Favoriten i siedmnasta, Hernals są raczej czeskie, niż niemieckie. Zwłaszcza pierwsza z nich. Nie brakuje tam nawet café-chantant czeskich. Gdy na Favoriten pytasz o drogę, prędzej się rozmówisz po polsku z Czechem, niż po niemiecku.

Solidarność między Czechami wiedeńskimi ogromna. W ich besadach, klubach, stowarzyszeniach wieczorami gromadzą się ludzie wszystkich stanów, wysoki urzędnik ministerjalny obok robotnika. Ani śladu tej chińszczyzny mandaryńskiej, która murem nieprzebytym dzieli w Wiedniu biurokrację polską od Polaków, zarabiających na kawałek chleba w kupiectwie lub rzemiosłach.

Roku przeszłego na balu polskim w Wiedniu znalazł się młody warszawiak, syn rodziny zamożnej a praktycznej, która pchnęła go na drogę handlową. W Wiedniu odbywał jako wolontarjusz praktykę w jednym z wielkich magazynów. Młodzieniec o najlepszych formach towarzyskich, dostał zaproszenie na bal polski. Tam na swe nieszczęście w rozmowie z pewnym koncepistą ministerjalnym, powiedział, jakim jego zawód. Pan koncepista spytał się odrazu ostro, czy dostał zaproszenie i zrobił minę tak odętą, że warszawiak uczuł się dotkniętym i wyszedł z balu.

Tego rozdziału, tej chińszczyzny między Czechami niema. Dr Rezek, gdy był szefem sekcji, bywał na wszystkich zgromadzeniach czeskich, gdzie z szewcem rozmawiał tak samo jak z hofratem. W owej solidarności tkwi siła Czechów. siła, której żadna statystyka i sztuczki statystyczne nie zdołają zabić.

Miljony hr. Bülowa.

Auguste Comte, Herbert Spencer i inni uczeni starali się ułożyć nauki w pewien porządek i wynaleść w nich regularną progresję. Za najpierwotniejszą z nauk przyrodzonych uważają mechanikę, potem następuje chemja, dalej biologja i psychologja. Każda nauka odpowiadać ma pewnemu stanowi umysłowemu ludzkości i nadawać mu odwrotnie odrębny charakter i piętno.

Otóż jeżeli taką normę zastosuje się do rządu pruskiego i do naszych narodowych stosunków, to przekonamy się niechybnie, że rozumowania rządu nie wyszły po za prymitywną mechaniczną metodę. Ostatnia mowa hr. Bülowa potwierdza nas jeszcze w tem mniemaniu. Jeżeli bowiem mąż stanu może ufać, że zapowiedzianymi zewnętrznymi środkami stłumi pulsacje żywego narodowego ustroju, to przypuszczać trzeba, że nietylko obecnie znajduje się na błędnej drodze, ale że i w przyszłości chyba niczego się nie nauczy i nic nie zapomni. Odgrażanie się za pomocą wyliczania wysokich sum pieniężnych, których przeciw Polakom chce użyć, przypomina kupców żydowskich, którzy, chcąc dobić targu i złakomić sprzedającego widokiem pieniędzy, kładą na stół nabity pulares w myśli, że na taki argument niema już repliki.

W taki sposób nie rozumie się z rozsądnymi ludźmi. Tak samo, jak widok tysiącmarkówek człowieka trzeźwego nie zbałamuci, tak samo nas groźby i wytoczone przeciw nam miljony nad miarę nie wystraszą. Środki państwowe, choćby największe, są z natury rzeczy ograniczone, zasoby wewnętrzne narodu silnego i energicznego prawie nie mają granic. Miljon marek, to bardzo dużo, ale, jako środek agitacyjny przeciwko Polakom, to znaczy dopiero 33 i jedna trzecia fenyga na głowę, a za taką sumę wątpię, aby ktoś zaprzedał swoje przekonania. Sto miljonów, to dopiero 33 marki na każdego z nas i to więc jeszcze nie jest zbyt wiele, gdy się uwzględni, że człowiek pracujący wart jest ekonomicznie kilka tysięcy przynajmniej. Obiecane fundusze „na popieranie niemczyzny" będą zatem służyły na zapchanie ust krzyczącemu szowinizmowi, innego jednak skutku zapewne nie odniosą. Każdy środek faworyzujący Niemców osłabi nawet w pewnej mierze siłę ich wewnętrzną. Ludzie, którzy wiedzą, że się za nich myśli i działa, zwykli spuszczać się na to i mięknąć w walce o byt w tym samym, jeżeli nie wyższym stopniu, w jakim przychodzi im z zewnątrz niezasłużona pomoc.

Sam hr. Bülow przyznaje, że mimo dwustumiljonowego funduszu polskość i liczebnie i majątkowo w ostatnich latach się wzmogła. Czyż to nie dowodem, że polityka obecna rządu mylną idzie drogą?

Jeżeli państwo opiera się na mechanicznych materjalnych środkach, my starajmy się za to wzbić jak najwyżej do punktu widzenia psychologicznego, duchowego. Energja, odporność wewnętrzna i zgodność pomiędzy sobą, te moralne czynniki, nie dające się w żadną cyfrę ująć, to siły nieprzebrane i one są dźwignią narodów. Jeżeli będziemy umieli je sobie przyswoić, nie powinny nas straszyć ni pogróżki ni prześladowania.

Wspomnijmy wiersz natchnionego poety psalmów, w którym mówi o dawnych Rzymianach, że:

tchnęli tą siłą bez granic,
co światu przykładem.
Ale przepadli, bo struli się na nic
własnych zbrodni jadem.
Wyczytaj z gruzów tej kampanji Rzymu,
że Polska nia zginie.
Moc bez miłości podobna do dymu,
nie my, ona minie.

„Kur. Pozn.

Katedra na Wawelu.

Sprawozdanie z postępu robót restauracyjnych przy katedrze na Wawelu od wiosny 1900 roku po koniec 1901 r.

Z wczesną wiosną 1900 r. przystąpiono w nawie głównej do dalszej restauracji wewnętrznej ścian, arkad i słupów. Równocześnie i obiedwie sąsiadujące nawy boczne potrzebowały tak w sklepieniach jak i ścianach znacznych robót rekonstrukcyjnych. Wstawiono też resztę lasek i koronek kamiennych w oknach nawy głównej i nawy poprzecznej, a okno rozetowe fasady zachodniej silnie zwietrzałe i już niegdyś kilkakrotnie rozmaitym kamieniem restaurowane, wykonano podług dawnego rysunku z kamienia pinczowskiego, jaknajwierniej w całości.

Po ukończeniu w ten sposób robót głównego zrębu budowy, zrestaurowane ciosową framugę pomnika Piotra Kmity, pomnik Piotra Boratyńskiego, oraz kilku mniejszych pomników kanoników Wargawskiego i Zająca, biskupa sufragana Potkańskiego, a pomnik biskupa Trzebickiego wyjęty z narożnika nawy presbiterjalnej, gdzie stał w drodze przywrócić się mającemu baldachimowi nad pomnikiem Łokietka, którego też usunięcie z końcem XVII w. niewątpliwie spowodował, ustawiono na północnej ścianie lewej nawy bocznej.

W dalszym ciągu robót wewnątrz kościoła, zrestaurowano w robocie marmurowej cztery pomniki biskupów, okalające kaplicę św. Stanisława, odnowiono zniszczone części drewniane kopuły tej kaplicy, a następnie częściowo ją odzłocono. Wreszcie, cztery postacie ewangielistów z narożników stopy kopułki, przed dwudziestu kilku laty usunięte jako spróchniałe i darowane jednemu z kościołów dyecezji, napowrót sprowadzono, gruntownie zrestaurowano, uzupełniając części spróchniałe i na dawnem miejscu ustawiono.

Korzystając z rusztowania przystąpiono też do gruntownej restauracji chóru muzycznego i organów wraz z mechanizmem muzycznym.

Odrestaurowano równocześnie 3 figury Ojców kościoła z XV w., stojące we framugach pod baldachimami ciosowymi i odmalowano je ściśle wedle starych śladów. Odnowiono wreszcie z resztek pozostałych, malowania ścienne we framugach po między oknami nawy głównej, pochodzące z końca XVI w. lub z początku XVII w.

Dachy ponad nawami bocznemi, północną i południową, zasłaniające dolną część okien nawy głównej, po odpowiedniem obniżeniu pokryto na nowo blachę miedzianą.

Wobec zamiaru przywrócenia na pierwotne miejsce pomnika Władysława Jagiełły, zachodziła konieczność usunięcia ołtarzyka miernej wartości z połowy wieku XVII, stojącego w arkadzie południowej naprzeciwko kaplicy Wazów, któremu pomnik Jagiełły w w. XVIII miejsca ustąpił. Tego samego rysunku, a więc równie małej wartości, trzy inne ołtarzyki, wciskające się silnie w arkadowanie rozebrano, w części dla projektowanego pomnika królowej Jadwigi, w części dlatego, aby przynajmniej w tem jednem miejscu przywrócić pierwotny organizm świątyni i profilowanie gotyckie, temi wciskającemi się we filary ołtarzami silnie alterowane.

Po ukończeniu robót wewnętrznych około głównego zrębu kościoła, przystąpiono do rozebrania surowych, ceglanych murków parterowych w arkadach presbiterjum, aby w ich miejsce dla zakrycia zapleckow stal, wznieść ścianki, wyko-

---

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

2 (Ciąg dalszy).

I. Przyczyna wyjazdu do Kijowa w r. 1892.

Powody wyjazdu.

W latach 1883 i 1886, naczelnik pewnej gminy nad granicą rosyjską, łudzącymi sposobami przychwytywał i żandarmom rosyjskim wydawał zbiegów rosyjskich, których władze austryjackie z zasady nie wydawały. Dowiedziawszy się o tem i zebrawszy niezbite dowody, opisałem te nadużycia w „Dzienniku Polskim" we Lwowie pod nagłówkiem: „Samowola władz autonomicznych"

Ów naczelnik gminy, przed kilku laty winę swą ciężko odpokutował, dokonawszy żywota wśród straszliwych męczarni duchowo-cielesnych, przeto nie wymieniam jego nazwiska. Muszę jednak dla wyjaśnienia całej sprawy dodać, że wytoczył mi on cały szereg procesów prasowych, w których skazany zostałem po wielu rozprawach na wysoką stosunkowo grzywnę pieniężną. Celem pozyskania dowodów dla rewizji procesu, zachęcony przez moich znajomych w Kijowie, postanowiłem udać się do tego miasta, i to był jedyny cel mojej podróży, tak fatalnej w skutkach.

Powyższe objaśnienie służy niejako ku sprostowaniu mylnym doniesieniom z r. 1892 jednego pisma lwowskiego i innych niemieckich, jakoby pewnej nocy żandarmi rosyjscy podczas mojej niebytności bądź to na mojem mieszkanie w Podwołoczyskach w nocy napaść i obciążające mnie papiery zabrać mi mieli, bądź to jakoby żandarmi rosyjscy do wspomnianej podróży kijowskiej mnie zwabili.

II. Podróż do Kijowa i uwięzienie.

Wieczorem 17 kwietnia 1892 roku, około godziny 10, w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, która wypadała dla obu obrządków razem, wybrałem się z Podwołoczysk na 1—2 dni do Kijowa, skąd przy pomocy znajomych z lat dziecinnych jeszcze z miasta Stanisławowa, pp. Jana Pawła Til., Zenona Jas. i Józefa Głu. wspomniane przedtem zadośćuczynienie uzyskać miałem.

Sprawę moją popierał głównie Józef Głu., który jeszcze przed wniesieniem mego zażalenia do jeneralnego prokuratora, zaręczał mi, iż tenże mej prośbie odmówi, i z góry radził nie tracić czasu, a owe sprawy drukiem ogłosić, ofiarując się ustępy, omawiające stosunki nierosyjskie w Kijowie, lub Warszawie wydrukować, i pod opaskami po kilkanaście codziennie w różne strony Austrji posyłać, — a gdy później rzeczywiście odmowę jeneralnego prokuratora otrzymałem i o tem im do Kijowa doniosłem, otrzymałem w marcu 1892 r. obszerny list od Józefa Głu., do tych mych spraw odnoszący się, i wzywający mnie do przyjazdu do Kijowa najpóźniej w święta Wielkanocne, ażeby się ostatecznie co do zamierzonych ogłoszeń porozumieć.

W kwietniu 92 r. wyjechałem do Kijowa w wilję Wielkijenocy. Początek podróży mej od pierwszej stacji rosyjskiej „Wołoczyska" odbył się bez wszelkich trudności i przeszkód, — tak mi się przynajmniej zdawało, i do tej chwili nic podejrzanego przypomnieć sobie nie mogę. Na stacji „Żmirynka", gdzie wówczas podróżni do Kijowa jadący, 3 godziny czekać musieli, zawiadomiłem telegramem Zenona Jas. o wyjeździe, prosząc go, by wyszedł na spotkanie moje; ten telegram stał się przyczyną uwięzienia Zenona Jas...

Około godziny 11 przed południem, nim jeszcze pociąg zatrzymał się na peronie dworca kijowskiego, wszedł do oddziału wozu, w którym siedziałem, żandarm i rzekł do mnie: „po prikazu jew prewoschoditielstwa gospodina gienerała Nowickaho aresztuju was" (z nakazu jego ekscelencji jenerała Nowickiego aresztuję pana), z tego domniemywać mogę, że albo ówczesny wołoczyski kapitan żandarmów von Walden, lub podpułkownik von Oglio, musieli kijowskiego jenerała żandarmerji Nowickiego o moim wyjeździe telegraficznie uwiadomić, lub z Wołoczysk wysłali niespostrzeżenie dla mnie, a może w przebraniu żandarma, który potem w Kijowie wskazał tamtejszym swoim kolegom, w jakim wozie i oddziale ja się znajduję.

Wyszedłem więc z żandarmem do pokoju służbowego żandarmskiego, znajdującego się obok poczekalni 2-giej klasy. Po chwili zjawił się stacyjny tamtejszy kapitan żandarmów i pierwszem z tylu późniejszych upokorzeń i udręczeń, było przeszukanie mnie do naga, przyczem zabrano mi: paszport, książeczkę zapiskową w jakiej na pierwszej stronicy dużemi literami napisana była starodawna przestroga: „Napisano na stole hetmana Rewery: Lepiej zajrzyj psu w .... jak w cudze papiery", list p. Józefa Głu., pieniądze austrjackie i rosyjskie około 300 rubli, marki pocztowe, wizytowe bilety, zegarek kieszonkowy komiczny z niezwykłym mechanizmem dawniejszej firmy wiedeńskiej „Karol Kulitcs", parasol, inne drobiazgi zostawili przy mnie, spisano jakiś protokolik czy inwentarz tych rzeczy przy świadkach i odesłano mnie pod konwojem 2 żandarmów, którym zabrane rzeczy, pieniądze i ów protokół w zapieczętowanej kopercie wręczono i do zarządu żandarmskiego w mieście zawieść polecono; dorożkę dwukonną zapłacono mojemi pieniądzmi, bowiem mi tę kwotę jen. Nowicki później potrącił.

Gdy wstąpiłem w progi żandarmskiego zarządu zapanowała tam cisza, a po niejakiej chwili rozległ się dzwonek telefonu w przyległych pokojach po nim znowu nastąpiła cisza nieprzerywana z godzinę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nane ozdobnie z kamienia szydłowieckiego. W jednej mieszczą się drzwi schodów do ambony, druga pomieści płaskorzeźbę z odsieczy wiedeńskiej, wykonaną ze srebrnej blachy podług obrazu Matejki przez J. Hakowskiego, a ofiarowaną do katedry przez Artura Potockiego, inne posłużą za tło dla cenniejszych epitafiów.

Robota rzeźbiarska i kamieniarska tych ścianek jest już na ukończeniu. Zabejcowano też już odrestaurowane stalle i wykonano na nich podług dawnych śladów robotę pozłotniczą.

Pod kraty brązowe, mające stanąć w arkadach po obu stronach presbiterjum w dwóch arkadach najbliższych wielkiego ołtarza, przygotowano już marmurowe cokoliki. W arkadzie zaś, sąsiadującej z w. ołtarzem, po stronie ewangelii, rozpoczęto ustawiać baldach nad pomnikiem Łokietka, do którego dwa słupy narożne odnalazły się przy restauracji i posłużyły do projektu odtworzenia całokształtu.

Badania historyczne i odnalezione stare plany wykazały, że w miejscu, gdzie do ostatnich czasów widzieliśmy pomnik Włodzimierza Potockiego, stał jeszcze w wieku XVIII grobowiec Anny Cylejskiej, oraz jej córki Jadwigi Jagiełłówny, pod którym spoczywały ich ciała. Wobec zamiaru przywrócenia pomnika tej królowej, pomnik Potockiego rozebrano, aby go niezadługo ustawić w kaplicy królowej Zofji, gdy jej restauracja będzie ukończoną.

Pomniki brązowe Piotra Kmity i kanonika katedralnego Borka, dwa znakomite dzieła brązownictwa polskiego umieszczone dotąd przy drzwiach wchodowych pod chórem muzycznym, były zupełnie zacienione i nie tak widoczne jak na to zasługiwały swoją wysoką wartością. Nad to były one w sposób szpecący przymocowane żelaznymi hakami. Pierwszy z tych pomników przeniesiono na południową ścianę prawej nawy bocznej, drugi na północno-wschodni narożnik presbiterjum, gdzie był dawniej pomnik biskupa Trzebickiego. d. .n

Ceremonje koronacyjne.

Od dwu lat, od czasu wojny afrykańskiej, która zabrała na pole walki całą młodzież arystokratyczną, Londyn, a za nim cała Anglja nie bawi się. Obecnie gdy żałoba dworska po śmierci królowej Wiktorji ukończyła się, gdy ludność przyzwyczaiła się już do myśli o wojnie, przygotowuje się kraj do całego szeregu świetnych zabaw. Karnawał 1902 r. ma być erą w towarzyskiem życiu Londynu, a kulminacyjnym jego punktem koronacja zapowiedziana na koniec czerwca. Jedna część społeczeństwa myśli tylko o czekających ją ceremoniach dworskich, w których ona weźmie udział czynny, druga, liczniejsza, przewiduje dla siebie złote żniwo.

Słyszymy o gorączkowej działalności przemysłowców i fabrykantów, widzimy wyrastające, jak grzyby po deszczu, wielkie hotele i kamienice, które będą otwarte dla przyjmowania gości z całego świata, którzy w przewidywaniu Anglików, zjechać się tu nieomieszkają.

Kto wie jednak, czy nadzieje te wygórowane nie będą zawiedzone. Oto przykład: Królowa Aleksandra wyraziła w publicznym liście życzenie, ażeby damy, które w uroczystościach koronacyjnych wezmą udział, zakupowały jedwabie, atłasy, brokatele i aksamity swych strojów w angielskich fabrykach, nie za granicą. Fabrykanci spodziewali się olbrzymich zamówień, a wiedząc, że wyrób kosztownych tkanin potrzebuje czasu, zwrócili się z zapytaniem do kilkuset dam, rej wiodących w sferach uprzywilejowanych, jakie mają dla nich przygotować. Otrzymali odpowiedzi wymijające, a raczej odmowne. Damy oświadczają, że nie powzięły jeszcze stanowczej decyzji. W istocie, pomimo życzenia królowej, większa ich część porobi swe obstalunki u paryskich krawców, na których dobry smak rachować mogą. Wyrobnictwo jedwabnicze krajowe nie otrzyma zysków, na które liczyło.

Wielki marszałek dworu, ks. Norfolk, uczynił odezwę do osób, posiadających kwalifikacje do uczestniczenia w akcie koronacyjnym, o nadesłanie swych adresów i tytułów. Jednocześnie zawiadomił rodziny parów o strojach, w jakich wystąpić winny. Każdy z baronetów, wicehrabiów, hrabiów, margrabiów i książąt ukaże się w płaszczu purpurowym z przynależną swemu tytułowi liczbą gronostajowych i czarnych linij na kołnierzach. Żony ich takie same płaszcze będą miały na swych sukniach. Liczba tych wyłogów futrzanych i długość płaszczów powłóczystych jest ściśle oznaczona i można wyobrazić sobie z góry, ile upokorzeń gorzkich, ile łez kosztować będzie to damy, które zobaczą się na podrzędnem stanowisku.

Ale gorzej jeszcze rzecz stoi z koronami. Każdy par i jego żona będzie zmuszony nosić koronę swej rangi. Wyobrazić sobie można, jak śmiesznie wyglądać będą w tych koronach mężczyźni. Korony te składać się będą z pozłoconych obręczy, na których nie będzie żadnych innych ozdób, prócz gałek srebrnych.. Baron będzie miał ich 6, wicehrabia 16, hrabia 6 gałek i 6 liści poziomkowych; margrabia 4 jednych i drugich, ale wyższych; książęta tylko bez pałek, lecz z ośmiu liśćmi poziomkowymi; wszyscy będą mieli ponad tą obręczą czerwoną aksamitną czapeczkę, okoloną futrem i zakończoną złotym kutasem.

ZE ŚWIATA.

Największe okręty na świecie. W ostatnich latach uwidoczniła się wyraźnie dążność budowania istnych olbrzymów morskich, prawdziwych miast pływających, przeznaczonych do przewożenia pasażerów i towarów zarazem przez ocean Atlantycki. Są to parowce o wielkiej szybkości, zaopatrzone we wszystkie najnowsze udoskonalenia techniczne, warto więc przypatrzeć się im bliżej.

Największym statkiem parowym na świecie jest dziś „Celtic“, należący do angielskiego towarzystwa żeglugi „White Star“ (Biała Gwiazda). „Celtic“, pomieścić może towaru 20880 tonn. Okręt ten nie należy do szybkobiegacy; komfort na nim nie będzie olśniewający, ale też opłata za przejazd nie będzie się dawała we znaki podróżnym.

„Celtic'a“ spuszczono dopiero w kwietniu roku zeszłego na wodę i prawdopodobnie nie jest on dotąd puszczony w ruch. Drugi z kolei olbrzym morski wyszedł z warsztatów niemieckich i nosi nazwę „Deutschland“.

Kolos ten puszczać się może z szybkością 42 klm. Okręt kosztował 16 miljonów marek, a nad planami pracowali najwybitniejsi inżynierowie niemieccy, wprowadzając mnóstwo ciekawych nowości. Niemcy chciały bowiem pokazać Europie, do czego jest dziś zdolny ich przemysł, a zarazem stworzyć okręt, nie mający sobie nic równego na całym świecie.

Kształty pudła smukłe, dno płaskie, aparat, umieszczony po bokach okrętu, zapobiega poprzecznemu się kołysaniu. Na tyle okrętu znajduje się ster, zaopatrzony w motor parowy, tak, że jeden jedyny człowiek może kierować całym statkiem. Wewnątrz znajduje się 5 pięter, a ponad pięcioma pokładami zbudowano jeszcze trzy pomosty. Masztów we właściwem znaczeniu tego wyrazu niema wcale, ponad pokład sterczą tylko cztery olbrzymie kominy, zionące chmurę dymu czarnego. Chcąc, o ile się da, zapobiedz zatonięciu statku, podzielono pudło na 24 komory nieprzemakalne. Woda może zalać nawet kilka z pomiędzy nich, a mimo to statek utrzyma się na powierzchni.

Machiny parowe poruszają dwie, niezależne od siebie śruby. Cylindry machiny parowej mają imponujące rozmiary, mianowicie 3 m. średnicy, a każdy z nich waży 50 tonn. Rury, doprowadzające parę z kotłów do machin mierzą, razem wzięte, 100 m. długości.

Oprócz dwu machin, poruszających statek, na pokładzie i wewnątrz znajduje się na „Deutschland“ jeszcze 66 maszyn pomocniczych do poruszania wentylatorów, pomp wyczerpujących wodę, steru, dynamomaszyn, zasilających 2500 lamp żarowych, 12 pieców elektrycznych i dużego przyrządu do gotowania w jadalni jaj na miękko, podług gustu podróżnych. Prawie wszystkie maszyny pomocnicze posiadają, według świeżej mody, samodzielne kotły.

Z góry można przewidzieć, że takie motory wymagają olbrzymich kotłów.

Kotły podzielono na dwie grupy, po cztery w każdej. Ognisk wszystkie kotły liczą 112, a obsługuje je pokaźny zastęp palaczy, złożony, wliczając już w to maszynistów, z 260 ludzi.

Maszyny „Deutschlandu“ odznaczają się ekonomicznem zużywaniem paliwa. Wiadomo, że najlepsze motory tego rodzaju pochłaniają 1 kg. węgla w stosunku konia parowego i godziny. Według tej normy, maszyny olbrzymiego okrętu powinnyby pożerać 800 tonn dziennie, tymczasem pokazało się, że ilość zużywanego na dobę węgla podczas jazdy pospiesznej przez Atlantyk, nie przenosi 600 tonn na siłę 36000 koni parowych. I to jednak przedstawia ładunek dwu dużych pociągów towarowych.

„Deutschland“ odbywa drogę pomiędzy Europą i Ameryką w pięć dni i nocy; jest to bezwątpienia najszybszy z pomiędzy wielkich zaoceanowych parowców. Może on przewieźć do trzech tysięcy osób jednorazowo, a w razie wojny zrucić na wskazany punkt cały pułk wojska. Niemcy po kilku latach znajdą się w posiadaniu flotylli, złożonej z podobnych olbrzymów, państwo to żywi bowiem ambicje zostania pierwszem po Anglji na morzach świata.

A teraz pytanie, czy budowa takich olbrzymów i eksploatacja ich opłaca się wobec niesłychanych kosztów każdego przejazdu, wobec niezbędności zamortyzowania sumy kilkunastu miljonów, reperacji, ryzyka utraty okrętu i kosztów utrzymania załogi, składającej się z 550 ludzi?

Dochody nie mogą być nadzwyczajne, jeżeli zważymy, iż dwie trzecie całkowitej pojemności statku zajmują maszyny wraz z węglem do zasilania kotłów, na towary zatem i na pomieszczenie podróżnych pozostaje zaledwie jedna trzecia. Ostatecznie „Deutschland“ nie może zabrać więcej, aniżeli 1000 pasażerów, w tem 350 pierwszej klasy. Jest to bardzo niewiele jak na taki parowiec. Podobno jednak okręt ten robi dobre interesa, zapewne dlatego, że każdy woli zapłacić kilkadziesiąt rubli drożej, byle tylko oszczędzić sobie dwa dni podróży, no i odbyć ją na sławnym, najpierwszym w świecie parowcu. W każdym razie przedsiębiorstwo tego rodzaju, jak budowa luksusowych okrętów, opłacić się może jedynie bogatym Towarzystwom, posiadającym kilkadziesiąt innych statków tańszych. „Kaiser Wilhelm“, „Deutschland“ i „Celtic“ są to niby pociągi błyskawiczne na wodzie, z których korzystają ci, co chcą i mogą dużo płacić za wygody i komfort.

Znawcy wypowiadają poważne obawy, czy za lat kilka, kiedy okręty - olbrzymy przestaną należeć do osobliwości, dzisiejsze „Celtyki“ będą się opłacały tak, jak dzisiaj, czy reperacje nie pochłoną dochodów i czy wogóle kolosy morskie okażą się trwałe. Przyszłość to pokaże.

* *

Rok bieżący 1902, powinien być zaliczony do najszczęśliwszych przez zbieraczy marek. W tym roku bowiem, jakby ku ich specjalnej radości, znaczna część państw europejskich postanowiła wprowadzić u siebie nowe znaczki pocztowe. Ruch pod tym względem rozpoczyna Anglja, gdzie stare marki z wizerunkiem królowej Wiktorji, zostaną zastąpione nowemi, wyobrażającemi króla Edwarea. Następnie z okazji koronacji Alfonsa VIII. Hiszpanja wypuści nową serję marek pocztowych. W kwietniu przyjdzie kolej na marki niemieckie, które zostaną zupełnie przekształcone, oraz na bułgarskie. Na tych ostatnich wizerunek księcia Ferdynanda zastąpi tradycyjnego lwa. Jeszcze nie koniec. Rosja upamiętni dwóchsetną rocznicę założenia Petersburga przez Piotra Wielkiego nową serją marek a i Szwajcarja również z zupełnie nowemi wystąpi. Będą one o tyle oryginalne, że zamiast przyjętych ogólnie herbów państwowych, będą na nich umieszczane widoki najpiękniejszych okolic kraju. Szczytem wszystkiego wreszcie będą bezwątpienia angielskie marki „koronacyjne“, które będą kursowały tylko w tym roku i z dniem 1 stycznia roku przyszłego stracą już wszelką wartość dla urzędów pocztowych.

Słowem każdy miesiąc prawie przyniesie szczęśliwym „filatelistom“ nowe, sensacyjne wrażenia.

* *

Fejletonista „Kurjera warszawskiego“ p. Fr. tak wyjaśnia przyczyny łagodności zimy obecnej:

Na Krakowskiem Przedmieściu widziałem jednego za znanych składników futer, rozmawiającego z murzynem z pokolenia M'Buana.

Murzyn, o którym mowa, bardzo jest zadowolonym ze swego położenia. Otrzymał stanowisko posługacza hotelowego, a pora dżdżysta, panująca u nas od kilku tygodni, przypomina mu jego ojczyznę.

Onegdaj, złudzony podobieństwem aury naszej do afrykańskiej, rozebrał się do naga, w składzie zabawek nabył łuk i tak uzbrojony, dzień cały przesiedział ukryty w krzakach na Saskiej Kępie, w oczekiwaniu ukazania się hipopotama.

To właśnie było przedmiotem rozmowy składnika futer z czarnoskórym.

— M'Pwapwa jest naiwny — mówił tonem ojcowskim — w Wiśle niema ani hipopotamów ani krokodylów ani innych zwierząt afrykańskich.

Na co odpowiedział czarnoskóry:

— Handlujący skórami zwierzęcemi jest jeszcze naiwniejszy, albowiem narzeka na stagnację, a pomimo to handluje nadal rzeczami, które w klimacie tutejszym nie mają zgoła racji bytu.

Co powiedziawszy, murzyn skoczył zręcznie na szczyt latarni gazowej i z wysokości tej katedry zaimprowizowanej wystąpił z mową publiczną.

O bracia zacni, a jednak niedomyślni!

Pragnęliście powrotu dawnych zim a zapominacie, że w ciągu tych lat niewielu zbratališcie się z nami, mieszkańcami Afryki, że wasza golizna materjalna już prawie nie różni się niczem od naszej podzwrotnikowej nagości zwyczajowej?

Utrzymujecie, że społeczeństwo wyrabia się i rozwija, a dowodem tego jest wzmaganie się ustawiczne jego potrzeb?

Ślicznie dziękuje. Mojem zdaniem murzyńskiem, wolę ograniczyć skalę wymagań, byleby te mogły być w łatwiejszy sposób zaspokajanemi.

U nas w kraju M'Buana ludność stroi się przeważnie w liść figowy, lecz o uciec?kach do Ameryki,

o samójstwach wynikłych z bankructw, o życiu nad stan, rozbijaniu sobie czaszek w pogoni za chlebem — zgoła nie słychać.

Nam „naguszom“ przyroda dostarcza wiecznego lata — i wdzięczni jej za to jesteśmy.

Wy, „goljaci“ północy, zostaliście równouprawnieni z nami. Podczas golizny pieniężnej dano wam zamiast mrozów i zawiei śnieżnych — ciepłą porę dżdżów — i to was smuci!

O nierozważni, o płytkomyślący!

Zlazł z latarni i odszedł z głową, nabitą poważnemi myślami.

Ja zaś, drżąc przy 7-miu stopniach ciepła w opończy letniej, zawołałem:

— Ten czarny jest mędrcem!

Przeciwko suchotnikom. Przed kilku tygodniami przybył do Nowego Jorku niejaki Tomasz Boden z żoną i z dzieckiem. Lekarz służbowy w porcie stwierdził u Bodena początki suchot i zawiadomił o tem właściwą władzę, która zarządziła powrót Bodena do Europy. Odstawiono chorego do chwili odjazdu do „Long Island College Hospital“, żona z dzieckiem pozostała w „Ellis Island“.

Brat Bodena, mieszkający w Filadelfji, dowiedziawszy się o tem, zrobił podanie do władzy stanu i wyrobił u sędziego w Brooklynie ponowne rozważenie sprawy. Sędzia zgodził się najzupełniej z wyrokiem pierwszej instancji, uzasadniając wywody ustawą z dnia 3 marca r. 1891, która brzmi: „Oprócz tego są wyłączone z Ameryki wszystkie osoby: które podlegają zakaźnej lub niebezpiecznej chorobie“, a suchoty należą do tej kategorji.

* * *

Pocieszająca wiadomość dla ludzi, którzy się nie mogą pogodzić z myślą o starości. Oto — nie będzie już włosów siwych. Rosyjski lekarz dr Miecznikow, zamieszkały w Paryżu, dokonał odkrycia, dlaczego włosy siwieją i pomieścił artykuł w tej kwestji w „Temps“. Kolor włosów zależy od istnienia w nich żyjątek tak z. w. „pigmentophagów“, które je zabarwiają. W miarę ruchu żyjątek usuwa się także barwa włosów. Aby barwę pierwotną utrzymać, należy unieruchomić żyjątka, czyli je zabić. Dotychczas nie udało się doktorowi M. znaleźć na to sposobu, lecz ma nadzieję, że usiłowania jego w tym kierunku uwieńczone będą pożądanym skutkiem, a wówczas nie będzie już więcej włosów siwych.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Fabjana i Sebastjana, męcz.; we wtorek Agnieszki, panny, męcz.; w środę Winc. i Anast. m.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 29, zachód przypada o godz. 4 minut 11, długość dnia godzin 8 minut 42

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Mianowania. (Dok.) Zamianowano w szkołach ludowych: L. Łukaszewicza, dyrektorem 3-kl. szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-kl. posp. w Drohobyczu; J. Rabę i Teodora Kondrata, nauczycielami 3-kl. szkoły wydz. męsk. w Drohobyczu; Michała Gaudiaka i Michała Czepiela, nauczycielami starszymi a Bazylego Ratalskiego, nauczycielem młodszym 4-klas. szkoły posp. męsk. połączonej z wydziałową w Drohobyczu; Adelę Onyszkiewiczównę, Józefę Olszańską i Reislę Deborę Axową, nauczycielkami 3-klas. szkoły wydz. żeńskiej w Drohobyczu; Olgę Łańcucką, dyrektorką 3-kl. szkoły wydz. żeńskiej połączonej z 4 kl. posp. w Drohobyczu: Czesławę Arvayównę, naucz. starszą i Antoninę Kalwiniacką, naucz. młodszą 4-kl. szkoły pospol. żeńskiej połączonej z wydz. w Drohobyczu: Michała Ostapowicza, nauczycielem kierującym: Florentynę Pöllmanównę, nauczycielką młodszą 3-klas. szk. na przedmieściu Zwarycko-liszniańskiem w Drohobyczu; Henrykę Fedynową, nauczycielką starszą; Michalinę Lenchównę, nauczycielką młodszą 4-klas. szkoły lud. żeńskiej w Drohobyczu; Józefa Wojtowicza, naucz. starszym; Chanę Laję Turteltaubównę, nauczycielką młodszą 3-klas. szkoły na przedmieściu Zadwórnem w Drohobyczu; Jadwigę Kolkiewiczównę, naucz. starszą 4-kl. szkoły posp. żeńskiej, połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Marję Szafranównę, nauczycielką młodszą 4 kl. szk. żeńskiej w Tarnopolu; Annę Mosiewiczównę, nauczycielką kierującą; Eleonorę Dudykiewiczową i Helenę Bułatównę, nauczycielkami starszemi 4 klas. szkoły żeńskiej w Kulikowie; Jana Batkę, nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Borowej: Zenona Zaklikę i Mojżesza Eichenkatza, nauczycielami starszymi 5-kl. szkoły męskiej w Skałacie i Andrzeja Stebnowskiego, naucz. starszym 5-klas. szkoły męskiej w Haliczu.

Nauczycielkami szkół 1-klasowych: Konstancję Wasyanowiczównę w Zwiatyni; Amalję Szołginiankę w Hucie połonieckiej i Stanisławę Hradecką w Wierzbanowej; przenieśiono: Szymona Fedynę, nauczyciela starszego 3 kl. szkoły na przedmieściu „Zadwórnem“ w Drohobyczu, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Drohobyczu; Cecylję Onyszkiewiczównę, nauczycielkę starszą 6-kl. szkoły żeńskiej w Drohobyczu na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Drohobyczu: Matyldę Harlenderową, nauczycielkę starszą 6 kl. szkoły żeńskiej w Drohobyczu na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Drohobyczu; Pepi Pohorylesównę, nauczycielkę młodszą 4-kl. szkoły lud. żeńskiej w Tarnopolu na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły posp. żeńsk., połączonej z wydziałową w Tarnopolu; M. Kurzańskiego, nauczyciela starszego 5-klas. szkoły męskiej w Kopyczyńcach na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Pistyniu; Marjana Snopka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Lubeni na równorzędną posadę do szkoły w Stańkowcach; Justyna Curkowskiego, nauczyciela 1 klasowej szkoły w Klebanówce, na równorzędną posadę do szkoły w Orawie. Dalej postanowiła Rada: Wyłączyć gminę Pruchniszcze, okręgu kołomyjskiego z zakresu szkolnego w Rosochaczu i zorganizować osobną 1-klasową szkołę w Przyborowie, okręgu żywieckiego i 1-klasową szkołę w Słobódce polnej okręgu kołomyjskiego.

Przekształcić 1-klasową szkołę w Romaszówce okręgu czortkowskiego na 2-klasową i 1-klasową szkołę w Mostkach okręgu lwowskiego zamiej skiego na 2-klasową.

Ustanowić posady nauczycieli religji izraelickiej dla szkół ludowych w Rudkach i w Komarnie okręgu rudeckiego.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Ciężkowice 17 stycznia. Onegdaj wieczór Jędrzej Śmiertka, gospodarz gruntowy z Bruśnika pod Ciężkowicami, wracając z żydowskiej karczmy Grossa w Zimnowódce w powiecie Ciężkowice, przechodził przez rzekę Białę do domu i utonął. Zwłoki Śmiertki wyłowiono z rzeki dopiero na drugi dzień. — Ciekawem jest, że Józef Zych, gdy wyciągnął denata z wody, zauważył, że trzymał się ręką za ucho buta. Śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Ciężkowicach.

Krościenko nad Dunajcem 17 stycznia. Ojczym mordercą w obronie pasierbicy. Pożycie małżonków Antoniego i Rozalji Kawalców, gospodarzy gruntowych w Ochotnicy w powiecie sądowym Krościeńskim, nie było szczęśliwem tak dalece, że często przychodziło pomiędzy nimi do kłótni i bitek, po których Rozalja Kawalcowa zwykła się żalić na męża przed swym ojczymem Józefem Garlickim, rolnikiem w Ochotnicy. To było powodem, że Garlicki, znacznie silniejszy od Kawalca, często go bił i krzywdził. Pewnego dnia Kawalec w stanie napitym, przyszedł do domu i wołał na żonę, by mu jeść ugotowała, gdyż jeszcze nic nie jadł; gdy go żona nie usłuchała, pobił się z nią. Kawalcowa, jak zwykle, udała się do ojczyma Garlickiego i przed nim na swego męża żaliła się i płakała. Garlicki udał się zaraz do domu Kawalca, a wszedłszy do środka oknem, gdyż drzwi były zamknięte leżącego na łóżku napitego Kawalca zamordował. Garlickiego uwięziono.

Nowy Sącz 17 stycznia. Naczelnik gminy defraudantem. — Pastor zasądzony za bankructwo. — Do parafji Łozina górna pod Limanową należy pięć gmin, między któremi także gmina Młynne, której naczelnikiem jest Józef Odzionek. W Łososinie górnej jest już bardzo stary drewniany kościół, który wymaga koniecznej restauracji. Na odnowienie kościoła składają się wszystkie 5 gmin, należących do tej parafji, a zatem gmina Młynne, do rąk naczelników. Otóż Odzionek, zebrawszy od członków swojej gminy składki na restaurację i inne dodatki gminne w łącznej kwocie 157 koron 77 h., sprzeniewierzył takowe i sobie przywłaszczył.

Proboszcz parafji Łososina górna doniósł o tem wydziałowi Rady powiatowej w Limanowy, który przeprowadziwszy dochodzenie dyscyplinarne, odstąpił tę sprawę prokuratorji państwa w Nowym Sączu, skutkiem czego naczelnik Odzionek oskarżony o sprzeniewierzenie kościelnych i gminnych składek odpowiadał wczoraj przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Pisztka. Oskarżenie wnosił sam prokurator dr Jasiewicz, oskarżony zaś stawał bez obrony.

W imieniu wydziału Rady powiatowej w Limanowy stawał lustrator p. Janik z Limanowy i zlikwidował szkody na rzecz funduszu restauracji kościoła w Łososinie górnej i gminy Młynne, a właściwie członków tejże w powyższej kwocie.

Trybunał, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał oskarżonego sprzeniewiercę, naczelnika Odzionka na miesiąc więzienia z dwoma postami co tydzień i na zwrot sprzeniewierzonych składek.

Zasądzony wyrok przyjął.

Dziś zaś stawał przed tut. trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego Szymon Pastor, żydowski handlarz win z Nowego Targu, lat 30 liczący, oskarżony o lekkomyślne bankructwo. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Sozański, oskarżonego bronił p. Habel, obrońca w sprawach karnych.

Oskarżony jako handlarz i szynkarz win w Nowym Targu popadł w sierpniu 1900 r. w niewypłacalność i nie czyniąc zadość swoim zobowiązaniom, zbiegł do Ameryki. Geszeft nie udał mu się także w Ameryce, wskutek czego wrócił do Nowego Targu, gdzie jednak nie udało mu się już prowadzić po swojemu handlu ani szynku i dlatego szuka znów szczęścia w Niemczech.

Trybunał zasądził Pastora na 3 tygodnie ścisłego aresztu z postem co tydzień.

Zasądzony prosił o trzy dni namysłu w celu wniesienia zażalenia nieważności.

Żywiec 14 stycznia. Przedstawienie amatorskie. — Proces prasowy. — Oświetlenie miasta.

W niedzielę dnia 12 b. m. urządził „Sokół“ w sali ratuszowej piękny wieczorek amatorski, którego pierwszą część wypełniła muzyka, deklamacja i sceniczne przedstawienie „Spór mocarzy“, scena IX. z Kordjana. Część drugą zaś przedstawienie „Nadscenу“, pełne bystrego dowcipu i humoru.

Wykonawcami była ochocza drużyna akademików z Krakowa, która ze zadania na siebie z grzeczności przyjętego, wspaniale się wywiązała. Gra na fortepianie i skrzypcach pp. Gabrysia i Firganka w wykonaniu utworów Chopina, Paderewskiego i Liszta, wykazała wielką znajomość rzeczy i niezrównaną biegłość. P. Haraschin oddeklamował z Kordjana monolog „Na górze Mont Blanc“, a wspólnie z p. Górą w przedstawieniu „Spór mocarzy“ scharakteryzowali znakomicie cara Mikołaja I. i w. ks. Konstantego.

W „Nadscenie“ p. Wójcicki jako „Impresario“, p. Pilarz jako „Dziewica Chryzantema“, p. Gabryś jako „Dreszcz“, p. Haraschin jako „Rozpacz“ a p. Góra jako „Metaczłowiek“, przy odpowiednim stroju i ucharakteryzowaniu się, sparadjowali modernistyczną przesadę w stylu, w sposobie wyrażeń, nader dowcipnie. Rozweseliła się też publiczność jak nigdy, a oklaskom nie było końca.

Szkoda tylko, że ospała żywiecka publika nie dopisała w tej mierze na jaką tak piękne i w nowym stylu wykonane przedstawienie zasługiwało. Naliczono obecnych tylko około 50 osób. Przyczyną tej abstynencji częściowo była uroczystość „Opłatka“, którą w dniu tym obchodziła „Przyjaźń“ miejscowa a przeważnie nieżyczliwość dla demokratycznego „Sokoła“ pewnej części tak zwanej inteligencji. Wynikiem tego deficyt.

Po wieczorku amatorskim ochocza młodzież przeniosła się do sali „Hotelu Narodowego“, gdzie tańczono do godz. 5 rano, a hoże Żywczanki długo będą sobie przypominać elegancką tę zabawę, urozmaiconą wesołym humorem i iście polską żywością miłych krakowskich gości.

Wychodzący tu miesięcznik „Przewodnik powiatu żywieckiego“ doczekał się procesu prasowego. Oto p. A. Babilonek, właściciel drobnego sklepiku w Żywcu, osławiony tem, że na posiedzeniu Rady gminnej podczas debaty nad wnioskiem o datek na wrzesińskie dzieci wyszedł z innymi rajcami ze sali, aby zdekompletować Radę i uchwale nie dać prawomocności: zaskarżył redakcję „Przewodnika“ o obrazę honoru, albowiem w artykule „Przewodnika“ został napiętnowany nazwą „Zdrajca sprawy narodowej“.

Dziś sędzia Kristek przesłuchał odpowiedzialnego redaktora „Przewodnika“, a potem odbył rewizję w lokalu redakcji w poszukiwaniu za rękopisem wspomnianego artykułu, którego autora redaktor nie chce wyjawić, biorąc całą odpowiedzialność na siebie.

Proces odbędzie się w Cieszynie, gdyż „Przewodnik“ drukowany jest w Bielsku na Szląsku.

Z wiosną mają być rozpoczęte roboty około zaprowadzenia światła gazowego w naszem mieście. Gmina zwróciła się z zapytaniem do dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, czy ta byłaby skłonną zaprowadzić takie światło na stacji kolejowej. Traktuje też gmina z dyrekcją dóbr arcyksiążęcych i przyległymi gminami Zabłociem, Sporyszem i Ispem. W jesieni mamy pracować przy oświetleniu gazowem.

Daj Boże! — Obyśmy się także i szkoły średniej doczekali, o którą za protekcją rezydującego tu arcyksięcia Karola Stefana miasto się stara. Bo wobec panujących tu egipskich ciemności, światła nam tu trzeba wiele tego światła!

Kronika lwowska (*Tel.*). „Gazeta Lwowska“ ogłasza, że rewizja trasy i komisja stacyjna dla projektowanej budowy wąskotorowej kolei lokalnej ze stacji Tarnów, kolei państwowej do Szczucina rozpocznie się dnia 3 lutego o godzinie 9 rano w urzędzie gminnym w Tarnowie, oraz dnia 5 lutego o godzinie 4 popołudniu i 6 lutego o godz. 9 rano w urzędzie gminnym w Dąbrowie.

Ks. arcybiskup Bilczewski objął protektorat nad Towarzystwem „Oświaty ludowej“ we Lwowie.

Wczoraj odbyły się wybory do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w trzeciem kole. Wybrani zostali zastępcami p. Alfred Dzikowski, kupiec, i Michał Miek, agent handlowy.

Skradzione przed kilku dniami na szkodę p. Marji Mierzwińskiej przy ul. Pańskiej l. 2 rozmaite papiery wartościowe i weksle, znaleziono w jednej z tutejszych skrzynek pocztowych. Na dworcu kolejowym

znaleziono również w skrzynce pocztowej dwa węgierskie losy premjowe, los miasta Freiburga, serbskie losy premjowe i dwa weksle po 1500 kor., skradzione w Tow. akcyjn. przem. chemicznego. Sprawcę tych kradzieży, Pawła Urbańskiego, aresztowała żandarmerja w Buczaczu.

Kapral policji Onufryk, przytrzymał wczoraj w ulicy Sakramentek po godzinie 10-tej wieczorem pewnego mężczyznę niosącego tłumok na plecach. Aresztowawszy go prowadził na policję. Gdy już doszli na plac Bernardyński zbliżył się do nich jakiś żołnierz i ugodził Onufryka bagnetem w czoło. Onufryk upadł na ziemię a wtedy zbiegli ów żołnierz ze złodziejem. Policja zaczęła energicznie szukać za sprawcami i znalazła ich w osobach Teofila Pawlika, Stanisława Kuźmy i żołnierza 30 pp. Kuźmińskiego. Przeprowadzona rewizja w domu Pawlika i Kuźmińskiego wydała zadziwiające rezultaty. Znaleziono u nich zbiór najrozmaitszych rzeczy, mydeł, perfum, tytoniu i t. d. Władze wojskowe przyaresztowały Kuźmińskiego

Bal u marszałka. (Tel.) Bal u marszałka krajowego i u hr. Andrzejowej Potockiej odbędzie się w salonach gmachu sejmowego we Lwowie w dniu 29 b. m.

Dzierżawa księgarń kolejowych. (Tel.) „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że pewne konsorcjum wiedeńskie stara się u centralnych władz kolejowych o wydzierżawienie wszystkich księgarń na dworcach kolejowych w Galicji.

Dobrowolna germanizacja. Nadesłano nam kopertę c. k. sądu powiatowego w Tarnobrzegu z nagłówkiem niemieckim przesłaną stronie polskiej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wybór uzupełniający jednego zastępcy członka komisji powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystwa podatkowego III klasy w miejsce p. Henryka Rimlera, który wybrany został członkiem tejże komisji odbędzie się dnia 28-go stycznia 1902 r. w wydziale II Magistratu w godzinach od 9 do 1-szej przed południem pod przewodnictwem komisarza wyborczego dra Michała Racławickiego, sekretarza Magistratu. Okres funkcyjny wybranego zastępcy członka komisji będzie trwał tylko dwa lata.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia cechu krawieckiego majstrów odbędzie się dnia 9 lutego 1902 r. o godzinie 3 popołudniu w sali obrad Rady miejskiej.

Staraniem Czytelni akad. im. Adama Mickiewicza, jako w 3 letnią rocznicę jej istnienia, odbędzie się dnia 24 stycznia 1902 wieczór popularny, ku czci Adama Mickiewicza w „Sokole“ po cenach możliwie najniższych. Zarząd komitetu stanowią: Kazimierz Lubecki (prezes), Kazimierz Woyczyński (wiceprezes); J. Rotter (sekretarz), Hipolit Wójcicki (skarbnik).

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki zamieszczonej w numerze 12 „Głosu Narodu“ z dnia 16 stycznia b. r.: „Kantyniarz w koszarach“, wzywam uprzejmie Szanowną Redakcję na podstawie §. 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze swego pisma następującego sprostowania: Nie jest prawdą, jakobym wobec uczęszczających do mej kantyny żołnierzy zachowywał się w sposób grubiański, natomiast prawdą jest, że jestem zawsze dla każdego odwiedzającego kantynę bardzo uprzejmym i z tego powodu cieszę się zupełnem zaufaniem i uznaniem tak mojej klienteli, jak również i przełożonych władz wojskowych, wobec których nigdy nikt się nie żalił na mnie, coby niewątpliwie miało miejsce, gdy ktokolwiek miał powód do żaleń. Z poważaniem

Maksymiljan Bauer.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek zawiei śnieżnych wstrzymano całkowicie aż do odwołania na dniu 17 stycznia b. r. ruch pociągów na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Z cechu piekarzy. We wtorek odbyło się walne zgromadzenie cechu piekarzy białego pieczywa w Krakowie w obecności komisarza rządowego pana Kosińskiego, przedłożono rachunki za rok 1901, zaś w miejsce ustępującego starszego p. Długoszewskiego wybrano starszym p. Leona Bałuka, zaś zastępcą p. Michała Wójcika.

List gończy. Sąd krajowy karny w Krakowie poszukuje Stanisława Gadowskiego, 40 lat liczącego, który spełniwszy zbrodnię kradzieży ulotnił się z Krakowa w niewiadomym kierunku.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 20 stycznia.

Konferencja posłów i delegatów stronnictwa katolicko-narodowego odbyła się w niedzielę po południu w naszem mieście. Przeprowadzono kilkugodzinną dyskusję, w której były poruszone różne tematy bieżącej polityki; dalej omówiono sprawę utworzenia centrum katolickiego w Kole polskiem, jego stosunku do stronnictwa kat. narodowego i unji wszystkich stronnictw demokratycznych, stojących na gruncie katolickim i narodowym. Dyskusja, bardzo ożywiona, nie mało się przyczyniła do wyświetlenia wielu kwestyj i stanie się punktem wyjścia dalszej politycznej akcji.

Z krakowskiej kongregacji kupieckiej. Walne zgromadzenie kongregacji odbyło się po południu w sali Rady miasta. Starszy kongregacji, radca ces. p. Henryk Schwarz w zagajeniu posiedzenia złożył cześć pamięci zmarłych członków, którą obecni uczcili przez powstanie. Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Zamknięcie funduszu obrotowego za rok 1901 wykazuje pozostałość kasową na r. 1902 w kwocie 1181 kor. 70 hal. Wykaz członków wynosi w r. 1901 ogółem 96. Stan funduszu żelaznego wykazuje papiery wartościowe w sumie 54.935 kar. 26 hal., z czego przypada na kongregację kup. 50.107 kor. 56 hal. fundusz rez. w Banku krajowym wynosi 50.0000 kor., fundusz jubileuszowy 20.000 kor.

Następnie uchwalono projekt budżetu na r. 1902 opiewający na sumę 4.261 koron 11 hal., z czego przypada na szkołę handlową jako subwencja kwota 1000 kor. Długą i wyczerpującą dyskusję wywołała sprawa popierania przemysłu krajowego i zaniechania sprowadzania towarów pruskich. Przemawiali pp. radca Schiller, Kwiatkowski, Federowicz i inni. P. radca dr Henryk Szarski podniósł, że kupcy krakowscy w ostatnim czasie znacznie mniej towarów sprowadzają z Niemiec aniżeli przedtem, by jednak całkowicie zerwać stosunki potrzeba na tem polu usilnej pracy i pewnego poświęcenia ze strony kupców oraz współdziałania publiczności. Bez poparcia społeczeństwa wszelkie usiłowania nie. odniosą korzyści. Przedłożył następnie p. Sz. następującą rezolucję, którą jednomyślnie uchwalono:

Walne zgromadzenie krak. Kongregacji kupieckiej wyraża przekonanie, iż kupiectwo nasze winno w większej mierze niż dotąd popierać przemysł krajowy, a nie dawać zarobku tym, którzy wrogo występują przeciw narodowości polskiej, zaleca przeto swej Radzie, by 1) w porozumieniu z kupcami żydowskimi (?) z instytucjami i towarzystwami, któreby w tym samym duchu działać chciały, podjęła powolną a usilną pracę w tym kierunku, informując, pośrednicząc i zachęcając kupiectwo krakowskie, by sprowadzało w pierwszym rzędzie wyroby krajowe, zaś towary, których się w kraju nie wyrabia i wszelkie inne sprowadzano przedewszystkiem z monarchji austro-węgierskiej, a następnie dopiero z zagranicy z wyłączeniem państwa niemieckiego. 2) By zachęcała do podobnego postępowania kupców innych miast naszego kraju, wreszcie 3) by za pomocą odezw i prasy pouczała kupującą publiczność, iż bez jej poparcia wszelka akcja ze strony kupców podjęta, stałaby się płonną.

W dalszym ciągu uchwalono rezolucję p. r. Leona Schillera w sprawie utrzymania języka polskiego w stosunkach handlowych z Niemcami. Rezolucja proponuje, by korespondencję niemiecką przeprowadzać li tylko w koniecznych wypadkach, by natomiast z firmami niemieckiemi, mającemi swe przedsiębiorstwa w Galicji posługiwano się wyłącznie językiem polskim, by również z wojażerami przybywającymi rozmawiać tylko po polsku. Uchwalono również wysłać petycję do Koła polskiego z żądaniem, by rząd opodatkował podróżujących ajentów zagranicznych, oraz wezwać prasę, by zaniedbała przyjmowania inseratów niemieckich.

P. Rudnicki przedstawił rezolucję tej treści, by walne zgromadzenie uchwaliło wysłać delegatów do kupiectwa warszawskiego co do wspólnego porozumienia się w sprawie zerwania stosunków z Niemcami. Na wniosek p. Schillera, by kongregacja utworzyła kupiecki związek kredytowy, p. dr Szarski wyjaśnia, iż myśl w zasadzie słuszna nie da się na razie z pewnych względów urzeczywistnić. W końcu przystąpiono do wyboru członków Rady i starszego. Na stanowisku starszego pozostał nadal p. r. ces. Henryk Schwarz. Podstarszym wybrano p. Władysława Fischera, skarbnikiem p. Wiktora Suskiego.

Do Rady weszli następujący pp.; Macharski Fr., Federowicz Jan Kanty, Kwiatkowski Jan, dr Szarski Henryk, Sobolewski Ignacy, Schiller Leon, Rudnicki Józef, Froncz Anastazy. Rada zatwierdziła również przyjęcie nowych członków do kongregacji, a to: pp. Stanisława Neuwerta, Hugona Rippera, Wład. Bochnaka, Kazimierza Orzechowskiego, Wład. Launera, oraz jako uczestniczki panie Amalję Hildową i Marję Reinerową. Na tem zakończono posiedzenie.

Walne zgromadzenie Koła krakowskiego nauczycieli szkół wyższych, odbyło się w sobotę wieczorem w „Collegium novum“. Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrany dyrektor Tomasz Sołtysik, wiceprezesem prof. Józef Dobrowolski. Do wydziału wybrani profesorowie: Ippold, Jaglarz, St. Jaworski, Kosiński, Kunz, Lachowicz, Mazanowski, Ostrowski, Śnieżek, Wasung. Jako zastępcy pp. Ptasznik i Schmidt.

Nowe stronnictwo polityczne, które się utworzyło w Krakowie pod nazwą Towarzystwa demokratycznego odbyło w sobotę wieczorem walne zgromadzenie w sali posiedzeń Tow. zaliczkowego. Obradom przewodniczył p. notarjusz Klemensiewicz. Na zgromadzeniu dokonano wyboru wydziału, w którego skład weszli pp.: poseł Rotter, Klemensiewicz, dr Maks. Kohn, dr Lustgarten, dr Bronisław Guńkiewicz, Jan Kwiatkowski, Jarosław Grottger, dyrektor Tomasz Sołtysik, August Miedniak. Zastępcami wybrani: prof. Ernest Bandrowski, redaktor Konopiński i p. Józef Gorecki.

Komisja sanitarna odbyła w piątek wieczór posiedzenie, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Friedlein. W zastępstwie fizyka miejskiego p. dr Wilkosz składał sprawozdanie za czas ubiegły, które komisja przyjęła do wiadomości. Dr Lustgarten skarżył się na niedostateczne oświetlenie ulic miasta, co nieraz w nagłych wypadkach wzywania lekarzy naraża ich na rozmaite niedogodności i zwłokę w niesieniu pomocy lekarskiej. R. m. dr Ponikło zawiadomił, że Wydział krajowy wybuduje w bieżącym roku oddział izolacyjny przy szpitalu św. Łazarza. Komisja uchwaliła sprawić jeden desynfektor systemu Lautenschlägera z modyfikacją Zarewicza, obsługujący zapomocą formaliny.

Uchwalono odnieść się do sąsiednich starostw w sprawie pouczenia okolicznej ludności wiejskiej o używaniu papieru do owijania masła. Następnie toczyła się obszerna dyskusja w sprawie skanalizowania tzw. Morgensternówki, Komisja zgodziła się na odprowadzenie wód kanałem do Białuchy pod warunkiem, aby kanał był doprowadzonym do punktu, w którym Białucha łączy się z Młynówką. Ma to nastąpić celem zapobieżenia nieznośnym wyziewom w porze letniej, na które ludność sąsiednia bywa narażoną.

Na wniosek r. m. dra Domańskiego uchwalono wnieść petycję do Sejmu w sprawie rozszerzenia zakładu kulparkowskiego dla obłąkanych, z propozycją, by zamiast rozszerzenia tegoż zakładu, wybudowano inny dla obłąkanych w Krakowie, lub jego okolicy. Uchwalono sprawić dla użytku rzeźni w jatkach podominikańskich przenośną lodownię, systemu Bollnigera. Dla zbadania sprawy urządzenia tamże jatki z mięsem końskiem, wybrano komisję, w której skład weszli pp. radca m. dr Domański, prof. dr Nowak i weterynarz miejski p. Komiński. Oprócz powyższych, załatwiła komisja kilka spraw drobniejszych.

W klubie prawników odbyła się w sobotę świetna zabawa taneczna która ściągnęła do pięknych apartamentów klubu przeszło 200 osób. Do kadryla i i mazura stawało w dwóch salonach 50 kilka par pod pod wybornem kierownictwem p. E. Makowskiego i pp. Kanenberga i Tyralskiego. Tańce przeciągnęły się do rana. Honory domu robili ze zwykłą uprzejmością p. prezydent Zeleski i p. radca Drak. Wogóle trzeba podnieść, że życie towarzyskie w klubie, rozwija się nadzwyczajnie, a zabawy tam urządzone należą do najświetniejszych w karnawale, i robią poważną konkurencję wszystkim innym balom.

Następne zebranie towarzyskie, odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m., — zaś wieczór z tańcami w sobotę dnia 1 lutego.

PP. Prof. Wicherkiewiczowie wydali w niedzielę obiad na 14 nakryć, na cześć posłów katolicko-narodowych, którzy przybyli do Krakowa. Gospodarz wzniósł piękny toast na pomyślny rozwój katolicko-narodowego stronnictwa, za który dziękował ks. poseł Żygliński.

Bal przemysłowców i rękodzielników odbył się w sobotę wieczorem w sali hotelu Saskiego, rozpoczynając szereg zabaw w tegorocznym karnawale. Bal rozpoczął się około godz. 9 wieczorem tradycyjnym polonezem, który poprowadził p. prezydent Friedlein z p. hr. Zamojską. W dalszych parach postępowali: p. Markus z p. Oświęcimską, p. Oświęcimski z p. Repetowską, p. Kornecki z p. Satalecką, prof, Kasparek z p. Kopaczyńską, dr Smolarski z p. Seipową i t. d. Wkrótce po rozpoczęciu balu przybył na salę J. E. jen. Albori w otoczeniu sztabu i oficerów. Do kadryla stanęło 30 par. Tańce, prowadzone żywo przez pp. Haraschina, Pieniążka i Firganka przeciągnęły się do rana.

Czterech rosyjskich marynarzy, bawiących w Krakowie, wywołało wczoraj po pijanemu awantury i bijatyki na Małym Rynku. Policja przytrzymała ich i osadziła w areszcie pod „Telegrafem“.

W Kole mieszczańskiem odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 7 wieczorem pierwsze ogólne zgromadzenie samodzielnych rękodzielników i przemysłowców w sprawie projektu rządowego o zmianę ustawy przemysłowej. Na porządku dziennym znajduje się także omówienie wyborów do sądu przemysłowego.

NEKROLOGIA.

Jadwiga z Kossowskich Łabęcka, przeżywszy lat 61, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krakowie dnia 16 b. m. Po eksportacji zwłok z domu l. 1 przy ulicy Lubicz na dworzec kolejowy, zwłoki przewiezione zostaną do grobów rodzinnych w Lublinie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adolfa Strzelec Schütza, właśc. dóbr, zmarłego dnia 15 grudnia z r. w Białej wielkiej w Królestwie polskiem, odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 20 b. m. w kościele OO. Zmartwychwstańców o godz. 10 rano.

Z teatru krakowskiego.

„Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

Z przyjemnością zapisujemy prawdziwe i zasłużone powodzenie najnowszego utworu pani Zapolskiej. „Mężczyzna“ jest może najlepiej napisaną sztuką tej bardzo utalentowanej autorki, a jedną z najlepszych teatralnych rzeczy naszej nowszej literatury dramatycznej. W obrębie trzech niedługich aktów, w rozmowach czterech osób, zamknęła pani Zapolska cały ogólno-psychologiczny dramat pewnej kategorji ludzi i uczuć. Tylko z góry trzeba się zastrzedz, że bohater sztuki nie jest typem „mężczyzny“, — ale pewnego rodzaju mężczyzną. Jest to, jak go trafnie określa jedna z kobiet, krążących około tego słońca, „Ahaswerus miłości“, wiecznie spragniony i szukający kobiecych pieszczot i kobiecego przywiązania. Zdarzają się takie usposobienia u obu płci. Francuzi wynaleźli nawet dla takich kobiet osobne określenie, „grande amoureuse“. Są to po większej części istoty nieszczęśliwe, bo zaspokojenia swoich pragnień nigdy nie znajdują. W literaturze istnieje wspaniały typ don Juana, który najdoskonalej streszcza żywiołową siłę mężczyzny w stosunku do kobiet i jego moralną nędzę. Ale Karol pani Zapolskiej przedstawia gatunek daleko niższy; jest to prosta natura, silnie zmysłowa, a przytem cynik, próżny, fałszywy i obdarzony niewielką inteligencją. Jego powierzchowność należy widocznie do tych, które mają dla kobiet nieprzeparty urok; więc nie potrzebuje nawet bardzo się trudzić, aby podbijać swoje ofiary.

W sztuce poznajemy wprawdzie tylko dwie, przedtem jednak i potem było ich i będzie daleko więcej. Najpierw znajduje Karol młodą i piękną żonę, która go ubóstwia; potem spotyka Ellę, która po bardzo krótkiej walce, — i co prawda w nadziei małżeństwa, — ulega jego zabiegom. Znudzony nią, rzuca Ellę bez żadnych skrupułów, i zaczyna oblegać jej starszą siostrę Julję, która opiera się wprawdzie, gdyby jednak był w sztuce akt czwarty, pewnie także poszłaby śladami Elli.

Na tem trzeciem starciu kończy się sztuka bardzo zręcznie, dając jakby obraz z życia, ale nie samo życie. Szkoda tylko, że w zakończeniu znajduje się fałszywa nuta. Julja społeczniczka i socjalistka, pragnąc wyrwać siostrę a może i siebie z pod uroku „mężczyzny“ wskazuje na wielki cel życia, — pracę dla ogółu. Ale czyni to tak nieszczerze, że w jej tyradzie słyszymy tylko literackie frazesy autorki, zamiast prawdziwego uniesienia dla idei.

Wiekuista walka pomiędzy mężczyzną i kobietą, w której mężczyzna uzbrojony przewagą, jaką mu nadała natura i tysiąc wiekowy sztuczny rozwój, występuje zwykle w roli władcy i pana, najczęściej ujarzmionego przez swoje „niewolnice“, dostarczać będzie zawsze najlepszych tematów do wszelkich literackich i artystycznych tematów. Można ten przedmiot drażliwy traktować bardzo górnie, można go przedstawić z poziomego codziennego punktu widzenia. Tak właśnie zrobiła pani Zapolska, która w dodatku z właściwą swemu talentowi jednostronnością, dojrzała tylko ciemne, złe strony miłosnych namiętności. Jej Karol nie jest ani uwodzicielem w wielkim stylu, ani nieszczęśliwą ofiarą niepohamowanej żądzy. ale bardzo pospolitym typem człowieka instynktów, wyzutego z wszelkich moralnych uczuć. Brutalność z jaką postępuje z uwiedzioną Ellą, jest tak dzika i pozbawiona wszelkiej delikatności, że staje się prawie nieprawdopodobną u człowieka cokolwiek lepiej wychowanego. Poza tem i raz postawiwszy swego bohatera na tak niskim poziomie, rysuje go pani Zapolska po mistrzowsku; są w charakterystyce jego i Elli, równie instynktowej, ale znacznie delikatniejszej istocie, rysy uchwycone z subtelnej bezpośredniej obserwacji, niezmiernie prawdziwe i zajmujące. Ta obserwacja należy do kategorji zwanej przez Francuzów „okrutną“, nie przestaje jednak przez to być doskonałą.

Układ, budowa sztuki jest bez zarzutu. Pani Zapolska umie pisać dla teatru, jak żaden może z naszych autorów dramatycznych, a zupełny brak poezji okupuje w swych utworach, nadzwyczajną umiejętnością ujmowania rzeczywistości w literackie ramy; — djalog w „Mężczyźnie“ jest doskonały przez swą potoczystość i swobodę, o ile mówią Karol i Ella; — za to Julja owa społeczniczka jest przesadzona, nienaturalna i mówi po większej części frazesami zaokrąglonymi, jakby wygłaszała wprawdzie na pamięć ust py z broszur popularnych; typ podobny można spotkać w życiu, — jednakże pani Zapolska nie przedstawiła go należycie.

Wykonanie „mężczyzny“ zasługuje na bezwzględne uznanie. Zwłaszcza pani Przybyłko odegrała rolę Elli, — co prawda bardzo wdzięczną. — z wielką intuicją i szczerością. Jedna to najlepszych kreacyj tej wybornej artystki. Panie: Wysocka i Ordon miały znacznie mniej pola do popisę i grały wybornie. P. Sobiesław niezrównany w ustępach charakterystycznych, cokolwiek zanadto uwydatniał fałszywy ton swojej roli.

Panią Zzpolską i artystów wywoływano po każdym akcie. *b.*

Z literatury, teatru i sztuki.

* Akademja Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się dnia 20 stycznia b. r. o g. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1. Czł. M. Sokołowski: Codex Egberti seu Gertrudianus w Cividale. Przyczynek do historji sztuki ruskiej. — 2. Dr St. Kutrzeba: Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski.— Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne. Na porządku: Sprawy konkursów i sprawy bieżące.

* W „Dniewniku saratowskim“ pomieszczono w tłomaczeniu nowelkę Michała Bałuckiego p. t. „Wydarzenie w wagonie“, z przypiskiem od redakcji. że jest to utwór wybitnego humorysty polskiego.

TELEGRAMY.

Otwarcie parlamentu.

Wiedeń 20 stycznia. Dzisiejsza prasa poranna donosi, iż komisja budżetowa zakończy swe obrady 8 lutego. Parlament rozpocznie się o pięć dni wcześniej a więc 3 lutego.

Namiestnik Dalmacji.

Wiedeń 20 stycznia. Dzisiaj będzie ogłoszona nominacja radcy ministerjalnego w ministerjum spraw wewnętrznych Schandla na stanowisko namiestnika Dalmacji.

Komisja budżetowa.

Wiedeń 20 stycznia. Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej minister skarbu Böhm-Bawerk powtórzył w sprawie monopolu spirytusowego dawniejsze swe oświadczenie, że nie ma co do tego uprzedzeń, że jednakże należy rozważyć rozmaite trudności, z któremi zaprowadzenie takiego monopolu jest połączone.

Obecnie prowadzi się szczegółowe studjum nad tą sprawa, a po jej ukończeniu, skoro będzie już można mieć jakiś jasny obraz, minister poda bliższe szczegóły. Na zażalenia na niektóre przestarzałe taryfy podatku konsumcyjnego w miastach, z wyjątkiem Wiednia i Tryjestu, minister podnosi, że reforma tych taryf napotyka po największej części na trudności ze strony gmin, które za zniesienie całego szeregu taryf, nie chcą się zgodzić na kompensatę w formie podwyższenia taryf na inne artykuły.

Austrja i Rosja.

Wiedeń 20 stycznia. „Sonn und Montags Zeitung“ przemawia za zbliżeniem się ekonomicznem Austro-Węgier do Rosji, w celu wspólnej obrony przeciwko nowej taryfie celnej niemieckiej. Ma się rozumieć zbliżenie to nie pozostałoby bez wpływu na stosunki polityczne.

Fakta dowodzą, że posłowie młodoczescy mieli słuszność utrzymując, iż trójprzymierze w ostatnich latach szkodziło Austrji. Berlin łudzi się, jeżeli sądzi, że i nadal będzie mógł nad Austrją przewodzić.

Eksplozja w fabryce.

Barcelona 20 stycznia. W fabryce tkackiej w Puente de Vilmara zaszła straszna eksplozja kotła. Połowa domów we wsi Puente de Vilmara uległa zniszczeniu. Zubudowania fabryczne rozleciały się w gruzy. Dotychczas wydobyto 16 strasznie oszpeconych trupów. Szpital w Mauresa wypełniony jest rannymi.

Benewent 20 stycznia. Zmarł tu kardynał Donat-Maria Dell'Olio, arcybiskup Benewentu, urodzony w roku 1847.

Z uniwersytetu lwowskiego.

Lwów 18 stycznia. Ks. Sarnicki zamianowany archimandrytą, ustępuje z posady profesora na tutejszym uniwersytecie. W jego miejsce wykładać będzie hebraikę na lwowskim uniwersytecie ks. Myszkowski, który już od pół roku zastępuje ks. Sarnickiego.

Usiłowane morderstwo.

Lwów 18 stycznia. Głośna sprawa usiłowanego morderstwa przy ul. Sykstuskiej, znalazła wczoraj epilog przed tut. sądem krajowym. Jako oskarżeni stanęli Wulczak i M. Krawczykowa. Wulczak oskarżony był o to, że pobił cegłą po głowie Widacką, wpadłszy do jej mieszkania. Krawczykowa zaś, iż namówiła Wulczaka do tego czynu. Po przeprowadzonej rozprawie skazany został Wulczak na 5 miesięcy ścisłego aresztu, Krawczykowa zaś została uwolnioną.

Porozumienie Austrji z Rosją.

Wiedeń 18 stycznia. „Politische Correspondenz“ donosi: „Z Petersburga otrzymujemy wiadomość, że austro-węgierski ambasador v. Aehrental, miał dłuższą rozmowę z rosyjskim ministrem skarbu. Chodziło o wymianę zdań w sprawie nowej taryfy cłowej niemieckiej. Gabinety wiedeński i peterburski chcą się zorjentować co do środków dla zabezpieczenia swoich interesów“.

To półurzędowe doniesienie dowodzi, że pomiędzy Austrją i Rosją przyjdzie do porozumienia w celu wspólnej obrony ekonomicznej przeciwko Niemcom. Nie może to pozostać bez wpływu na trójprzymierze.

Katastrofa kopalniana.

Gniewin 18 stycznia. W dalszym ciągu odbywają się roboty nad wydobywaniem trupów w szybie „Jupiter“. Znaleziono kilka trupów koni. Ludzkich trupów nie wydobyto więcej. Dziś woda podniosła się w szybie z powodu deszczów jakie spadły w okolicy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 18 stycznia. W sejmie węgierskim podał prezydent do wiadomości wyrok kurji królewskiej unieważniający wybór hr. Teleki. Pos. Just domaga się, aby ze względu na stwierdzone przekupstwa i nadużycia przy wyborze okręgu hr. Teleckiego, odebrano temu okręgowi na pewien czas prawo wyboru posła. Minister sprawiedliwości oświadczył się za tym wnioskiem, który też został przyjęty. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad ustawą o kontygencie rekruta.

Wiedeń 18 stycznia. W komisji budżetowej oświadczył minister skarbu w dyskusji nad podatkiem konsumpcyjnym, że w łonie ministerstwa skarbu zarządzono studja nad sprawą monopolu spirytusowego i że w swoim czasie poda do wiadomości rezultat tych studjów.

Paryż 18 stycznia. Rada municypalna uchwaliła na posiedzeniu, które trwało do godz. 6 rano wydzierżawić koncesję na wyłączne prawo oświetlania miasta pewnemu towarzystwu prywatnemu na przeciąg 50 lat.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dyplomowana NAUCZYCIELKA

konserwatoryum muzycznego udziela **nauki gry** na fortepianie. Bliższa wiadomość ul. Retoryka L. 9, parter. 2968 6 7

ZASTAWY

losy, kosztowności i t. p. **wykupuję** i wypłacam resztę do najwyższej wartości. — Listowne zlecenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla S. P. 2979 5 10

Do wynajęcia

od 1-go kwietnia m Nowym Sączu, w śródmieściu, przy ul. Jagiellońskiej, blisko rynku i przystanku kolejowego **dwa lokale** sklepowe z tylnemi ubikacyami i piwnicami. Lokale te obecnie przez ruchliwy handel korzenny katolicki zajęte, są razem drzwiami połączone i mogą być razem lub pojedynczo wynajęte. Bliższą wiadomość udzieli handel płócien Jerzy Weiss w Nowym Sączu. 2983 3 3

Skład suchych owoców

w Podgórzu

w domu W-go Barucha przy moście został zaopatrzony **świeżym transportem migdałów, rodzynek, fig, daktyli, herbaty, kawy, sardynek, etc.** 2752 6 3

Ceny bardzo przystępne.

Prasy do siana



do **pakowania** siana, słomy, wełny drzewnej, skór, pościółki, torfu i t. d. najznakomitsz. konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co., Wien II/1.

Katalogi gratis. 2574

Hurtowny skład papieru i tektur

Kamila Angelusa

ul. św. Marka 19

przyjmie od 1-go lutego br. do sprzedaży miejscowej i zatrudnienia biurowego

pomocnika.

2999 3 3

30.000 Koron

ulokowane na 8¼ % na 1 numerze po Kasie M. Oszczędności na realności 3-ptr przy jednej z głównych ulic Krakowa jest do odstąpienia w całości lub w części w drodze cessyi. Wiadomość w dziale inseratowym „Gł. Narodu“. 2997 3 3

Biuro pośrednictwa STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW KATOLICKICH „Praca“ w Tarnowie.

Biuro pośredniczy we wynajdywaniu pracy tak w obrębie monarchii austryackiej jak po za granicą.
Bierze robotnika w ciągu podróży **w opiekę.**
Pośredniczy także we wszystkich pokrewnych sprawach jak najrzetelniej i najsumienniej.

Adres: ulica Krakowska L. 49. 3030 2 3

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H Mac Garvey** zapłacimy 2573 20 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

JWP. Właścicielom dóbr

poleca Zarząd lasów Zawojówka op. Wiązownica koło Jarosławia zdolnego **leśnika** egzaminowanego ze szkołą lasową, dłuższą praktyką, nadzwyczaj zamiłowanego w swym zawodzie. Żonaty, bezdzietny. Posadę przyjmie od 1-go kwietnia b. r. 2988 4 4

KOKS

z węgla „Concordia“ rocznie 20 wagonów, zaraz do odbioru pięć, **ter i wodę amoniakową sprzeda Gazownia miejska w Jarosławiu.** Oferty należy wnosić do Magistratu w Jarosławiu. 3006 3 3

Kamienica I. piętr.

z ogrodem, oraz z parcelą budowlaną frontową, przy ulicy Strzeleckiej w Krakowie, razem 764° obszaru mająca, jednemu lokatorowi za czynszem z góry rocznie płatnym wydzierżawiona, bez długu, jest za gotówkę **do sprzedania.** — Zgłoszenia do p. Jana Strycharskiego, Kraków. 3013 2 0

Młody człowiek

z egzaminami buchalteryi i korespondencyi, władający językami: polskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 3044 2 3

C. k. Sąd powiatowy w Milówce

przyjmie zaraz **dyetaryusza** z szybkiem pismem za wynagrodzeniem 55 koron miesięcznie. 3041 2 3

SKLEP

sam lub z pomieszkaniem przy ul. Czarnowiejskiej Nr 6 na rogu do wynajęcia zaraz. Wiadomość tamże u właściciela. 3018 3 4

Potrzebna jest zaraz nauczycielka

na wieś, zdolna seminarzystka, z odpowiednią rutyną, z dobrej rodziny, władająca dobrze językiem niemieckim i francuzkim, z wyższą muzyką do 4-ch panien. Bliższych informacyj udzieli dział inseratowy „Gł Narodu.“ 3026

Lokal kupiecki

z pomieszkaniem, w sąsiedztwie kościoła, w pobliżu fabryk i kopalni, zaraz do wynajęcia. Bliższych informacyj udzieli Kółko Rolnicze w Bestwinie. 3020 3 3

Teren naftowy

w Galicyi zachodniej.

Poszukuję spólników lub sprzedam około 70 morgów terenu na 25 lat do exploatacyi, przystępne warunki. Bliższe szczegóły i próbki w Krakowie ul. Blich Nr. 24, mieszkania 16, od 10 do 2 popoł. 3021 2 10

Fortepian

długi, machoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania**. Kraków ul. Karmelicka Nr. 41, pa ter.

Subjekt korzennik

oraz praktykant

z odbytą jedno lub dwu letnią praktyką, płatny, znajdą umieszczenie zaraz **w sklepie Towarzystwa handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu. Podania** wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do dnia 25 go stycznia br. Nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3027 3 5

Poszukuje posady

dobry chmielarz i porządny człowiek, rozumiejący się na uprawie i suszeniu chmielu. Posadę może objąć zaraz w Galicyi lub zagranicą. Adres: Jan Górski chmielarz Toporów poczta loco. 2994 4 5

SKLEP

ze sprzedażą nabiału i wyrobów masarskich, **jest do odstąpienia.** — Kraków, ul. Stolarska L. 15. 3008

ZAROBEK.

Kupcy, agenci Tow. Ubezpieczeń, agenci, wogóle osoby, które reflektują na boczny zarobek

5—10 koron dziennie

zechcą przysłać swój adres dla: „O. R. 12, postlagend Brünn. 3040 2 5

Majątek lasowy

400 mrg. pięknego szpilkowego lasu w jednej parceli, w wieku od 30 do 80 lat, siekierą nienaruszonego, z którego bez uszczerbku można za 20—24000 złr. wybrać starodrzewu, w dobrem położeniu, w bliskości szosy i stacyi kolei powiatu Tarnowskiego, jest wraz z folwarkiem, obejmującym 210 dobrej roli i około 50 mrg. znakomitych łąk, z dobremi budynkami murowanemi i obszernem dworem, w zdrowej okolicy, po cenie **225 złr.** za mórg **do sprzedania.** Na hypotece może zostać około 30.000 złr. długu bankowego.

Bliższa wiadomość: **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ Kraków. 2858

Aptekarza Schneid'a Ziółka na Kaszel i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego Wiedeń V/2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem“. 2827

Korzystna Lokacya Kapitału w ziemi.

Obszar 800 mórg, w czem jest 80-morgowy folwarczek, reszta **lasu** rozmaitego wieku, między którym znaczna część starodrzewia na opał i materyał do wybrania — przedstawiający znaczny kapitał — w powiecie Tarnowskim w bliskości stacyi kolei, **na** przeciętnej cenie 90 złr. za mórg **do sprzedania** Jan Strycharski, „Głos Narodu“ Kraków, ul. św. Jana 3. Na hipotece może zostać 20 do 25.000 złr. długu bankowego. 2857 6 0

„Underwood-Standard“

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tiktek Kraków,
Władysław Brach, drogueria w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu“ w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, 184 17 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Wyłączny i główny skład Win Szampańskich



FIRMY

Louis Francois & Co

najlepsze marki

„Crémant Rosé“,
„Monopole Demi-Sec“,
„Carte Blansche“,

od 3 złr. za butelkę,

poleca

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Przy większym odbiorze rabat. — Cenniki za darmo. — Dla kupców ceny hurtowne. — Wysyłki odwrotnie.

Nakładem księgarni katolickiej
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30,
Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo **czwarte wydanie** rozgłośnego dzieła
św. Alfonsa Liguori'ego
pod tytułem:

Przygotowanie się do śmierci

czyli Rozmyślania nad odwiecznemi Prawdami użyteczne tak świeckim jako i duchownym
przełożone z włoskiego przez
O. Adryana Osmołowskiego
zakonnika Ziemi Świętej I. Reguły św. Franciszka (de Observantia)
str. 355 w 8-ce.
Cena egzempl. **2** korony, a z przesyłką o 60 hal. więcej. 2916

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 37 wydaniu Radcy Dra Müllera 2585
o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.
Przesyłka za nadesł. 60 kr. w markach **Kurt Röber, Braunschweig.**

Kupię

używane, w dobrym stanie, duże **biurko machoniowe**, — oraz takąż **szafę** na książki. — Mający zamiar sprzedaży złożą swój adres w Admin. „Głosu Narodu". 3049 1 3

Handel korzenny z restauracyą

w Krakowie, blisko Rynku, dobrze się prosperujący, jest z powodu choroby właściciela **do odstąpienia.** Kapitał potrzebny około 6.000 zlr. Wiadomość: Biuro inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3046 1 0

Młoda panienka

(lat 20), która studyjowała śpiew w Warszawie, poszukuje — celem ukończenia studyjów za granicą — osoby zamożnej w mieście, któraby pożyczką 400 złr. dopomódz zechciała do osiągnięcia celu. Ma wszelkie warunki sceniczne i po upływie pół roku sumienne zwróci pożyczkę z gaży. — Oferty pod lit. „Agłaja" Nr. 3048 poste rest. Kraków. 3048 1 3

Poszukuje zarządu

kamienicy w Krakowie fachowy administrator. Łaskawe zgłoszenia dla „X. 250" do Działu inseratów. „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3. 3045 1 3

Dwie kamienice II. ptr.

w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej jednym lub razem, są **tanio do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 12.000 złr. za każdą. Wiadomość: Biuro inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3047 1 0

Z FIUME przysyła

5 kg. **Ballca** szlachetna . . fl. 4·50
5 „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
5 „ **Java** . . . . fl. 5·85
tego może być dopakowane ¼ kg., ½ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 et. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko opłacone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 14 20
M. J. Rodó.

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwicą**" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

2636 5 14

„Merkury" Gazeta Losowań i Handlowa

Administracya: **Kraków, Rynek gł. 5.**
Wychodzi 2. i. 16. każdego miesiąca.
Dokładne wykazy ciągnień losów austryackich i zagranicznych, listów zastawnych, obligacyj, kursa i. t. d.
Popularny dział handlowy, giełdowy i informacyjny.
W styczniu każdego roku otrzymują **wszyscy** abonenci
bezpłatnie
„Rocznik finansowy"
Przedpłata wynosi: na cały rok 3 kor. 60 hal., na pół rok 1 kor. 80 hal., na 3 miesiące 1 kor.
Przyjmuje się także znaczki pocztowe.
Numera okazowe darmo i opłatnie.
2878 6 6

Od Nowego Roku

Redakcya „Tygodnika Mód i Powieści"

postanowiła rozszerzyć objętość pisma, wprowadzić ulepszenia w dziale mód, zaprowadzić stałą rubrykę pt.: **Poradnik dla kobiet**, dawać w każdym numerze *kolorowaną planszę mód*, oraz *Formę z bibułki*, ilekroć moda przyniesie zasadniczą zmianę w kroju sukien. 2991 3 3

Dział literacki obejmuje: Belletrystykę, sprawozdania, kroniki, korespondencye, kwestye społeczne etc.

WARUNKI PRENUMERATY: We Lwowie: kwart. 3 K. półrocz. 6 K. rocznie 12 K. — W Galicyi z przes. kwartalnie 3 K. 60 h., półrocz. 7 K. 20 h., rocznie 14·40.

Prenumeratę przyjmuje: **Główna Ekspedycya Tygodnika Mód i Powieści we Lwowie. Pasaż Hausmana 9.**

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 2947 2 0
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Każdy dobry mąż, kochający **żonę swoją, zamyka do kasy** zaoszczędzone pieniądze, ale nie żałuje pięciu halerzy na kartę korespondencyjną, ażeby zapisać „Dźwignię", jedyny w swoim rodzaju tygodnik, zamieszczający rady i informacye, tudzież przepisy **z dziedziny gospodarstwa domowego** i t. d., a dodający swoim prenumeratorom **bezpłatnie** trzy dodatki, t. j.: 1) *„Przewodnik illustrowany po Galicyi"* 2) *„Organ Urzędników prywatnych"* tudzież 3) *„Lotne Listki"* czasopismo humorystyczno-satyryczne — i to wszystko za drobną kwotę 2 koron na kwartał. — Nr. okazowy *„Dźwigni"* wraz z **dodatkami** może otrzymać każdy **bezpłatnie**; wystarczy napisać kartę korespondencyjną pod adresem: *Redakcja „Dźwigni" we Lwowie.*
(Co do układu anonsu prawo zastrzeżone). 2938 7 9

Ogłoszenie.

Ponieważ p. Dr. Klemens Dębicki **ustąpił z zajmowanej posady Kierownika i Lekarza zakładowego w Iwoniczu,** przeto wszelkie sprawy załatwia tylko podpisana
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.
3005 1 1

Obok

zwykłych najdokładniej wykonywanych prenumerat na wszelkie dzienniki i czasopisma, przyjmujemy też po bardzo zniżonych cenach

Abonament z drugiej ręki

na pisma francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie.

Wypożyczamy

czasopisma wiedeńskie i zagraniczne w drugim, trzecim i czwartym tygodniu po wyjściu **pojedynczo** lub **zbiorowo.**
12 pism po 15, 12 i 9 Kor. kwartalnie
6 „ „ 9, 7 i 5 „ „
Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń 2966 6 0
Kraków — Plac Maryacki Nr. 2,

Arcyksiążęca Dyrekcya Dóbr w Żywcu poszukuje PISARZA z pięknem pismem

władającego tak językiem polskim jak i niemieckim, do natychmiastowego wstąpienia. — Reflektanci którzy odbyli służbę wojskową mają pierwszeństwo. — Wynagrodzenie według umowy. — W razie odpowiedniego sprawowania się może nastąpić stabilizacya. — Podania należy wnosić w języku niemieckim do powyższej dyrekcyi. 3024 2 3

Nakładem księgarni uczycznej
A. Piwarskiego i Spółki
w Krakowie 3052
już wyszła z druku
„PIOSNKA DANUSI"
„z obrazu dziejowego Krzyżacy"
z muzyką **M. Świerzyńskiego**
— Cena kor. 1·20. —
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

B. L. 648.
List złożono na poczcie
3048 1 1

BROWAR PAROWY w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)
poleca Szan. P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie"
jest 14-stopniowe, w gatunku jak importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów warskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie"
uskuteczni się zamówienia wyłącznie bwar **w Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości:
Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Cenniki rozsyła browar **darmo** i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale, krzyże honorowe (złote) i dyplomy na następujących wystawach w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Bruxeli, Bordeaux, Rzymie, Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried. 3052 1

Sklep

z 5 pokojami, kuchnią, piwnicami, nadający się szczególnie na handel kolonialny lub delikatesów, jak wogóle na każde przedsiębiorstwo, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie (ul. Szewska) jest zaraz **do wynajęcia.** Zgłoszenia do właściciela **Stanisława Gurgula** w Krakowie. 2957 6

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 1-go września **przeniosłem swoją** 3007 3 0

PRACOWNIĘ SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH

z ulicy Zwierzynieckiej **na Plac Szczepański Nr. 8** i podejmuję się wszelkich robót krojem francuskim i angielskim j. n.: **Wyprawy ślubne, Toalety balowe, Suknie angielskie, Rotundy, Płaszcze, Żakiety i Pelleryny.** — Wykonuję roboty z materyału własnego jak również z dostarczonego. — **Udzielam lekcyj krojem francuskim i angielskim.** Z poważaniem **Walenty Stuss.**

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSOWICZE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 5 30

Właścicielka i wydawczyni: **Józefa Rogoszowa.** Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.